

CENY PRENUMERATY:

miesięcznej z przesyłką poczt.:
 „Gazeta Poranna“ . . . 20 Mk.
 „Gazeta Wieczorna“ . . . 20 Mk.
 Oba wydania 38 Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO

1 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 13

Nr. 5241.

Lwów, sobota 22 maja 1920

Rok XI

Polska stoi w rzędzie pierwszych mocarstw! Rakowski jedzie na front — przemawiać!

Na marginesie zagadnień plebiscytowych.

Lwów, 21. maja.

Opinia publiczna, śledząc z najwyższym wyteżeniem przebieg wydarzeń na froncie wschodnim, nie zapomina ani na chwilę, że jesteśmy w roku najmniejszego napięcia sił na naszym zachodnim froncie, jakkolwiek na tym ostatnim mamy się z wrogiem zmierzyć nie militarnie, ale na polu kulturalnym i narodowym. Zostanie zatem stoczona walka o duszę ludu, p. kładanego oddawna, od wieków, procesowi wymiarodowienia, opłacanego hojnie rozmaitymi korzyściami społecznymi i tem wszystkim, co może, co mogło wogóle ofiarować potężne, nowożytnie państwo.

Ma ta walka zatem pierwszorzędne znaczenie ze względu na jej psycho-socjalny charakter; przebieg jej będzie szarpał nie tylko naszymi nerwami i uczuciami; zastanowi on głęboko każdego obserwatora zjawisk społecznych i politycznych.

Mówiwoła powraca myśl do tych czasów, kiedy nasi politycy i mężowie stanu zamierzonych czasów, za Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, przed trybunałami, delegowanymi przez papieża, prowadzili wywód słuszności naszych praw do ziem, zagrabionych przez Krzyżaków, u stawali licznych świadków, od najwyższych księżów państwa, aż do prostych wieśniaków, przechowywujących w czystości pamięci tradycję ludową lat blisko stu.

Wtedy były powoływane jednostki, teraz sta na obrzymie, milionowe i stutysięczne masy, których głosowanie ma się stać podstawą decyzji najwyższych, międzynarodowych czynników.

Daty plebiscytu się zbliżają; jasnym jest, że po szerokim polskim kraju iść musi fala zainteresowania i zaniepokojenia, od której zadrgać muszą masy polskie na terenach plebiscytowych, musi się poruszyć i ocknąć myśl każdego Ślązaka, czy Warmiaka czy Mazura, Krawiaka i Spiszaka, których dość żyje wśród nas i nie brak ich w każdym naszym większym mieście.

Naród polski po tylu doświadczeniach i po tak ciężkich duchowych zmaganiach z samym sobą, doszedł dzisiaj niewątpliwie do tego samego stanu, jaki cechuje przodujące społeczeństwa w świecie na punkcie stosunku narodu do państwa. Państwo musi i ma ku temu prawo cywilizacji — sku

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Polska stanęła w rzędzie pierwszych mocarstw Europy!

Wszyscy obecnie liczyć się z nią muszą!

Warszawa, 20 maja.

(Tel. wł.). Ze Sanktohomu donoszą: Zwycięstwa polskie nad bolszewikami postawiły Polskę nieistotnie wysoko na arenie życia międzynarodowego. Polska wskutek nich stała się rzeczywistie mocarstwem, z którym się wszyscy liczyć muszą i które z pewnością będzie wywierało olbrzymi wpływ na europejską politykę. Polsce po-

trzeba jeszcze tylko usilnej pracy pokojowej, a ta postawi ją w rzędzie najbogatszych i najmocniejszych państw. Wówczas waluta polska się podniesie, a przy usilnej pracy spodziewać się należy, że wobec naturalnych bogactw kraju, zdobędzie nawet większą wartość, niż waluta państw koalicyjnych. Trzeba jednak na to najmniej dwóch lat wytężonej pracy.

Rakowski jedzie na front — przemawiać!

Bukareszt, 20 maja.

(Tel. wł.) Według wiadomości nadchodzących z nad Dniepru: Komisarz sowieckiej Ukrainy Rakowski ma się udać w najbliższych dniach wraz

ze swym sztabem na front, gdzie będzie wygłaszał przemowy do żołnierzy i zachęcał do wytrwania.

Litwinow prowadzi tajne rokowania z Niemcami

Warszawa 20. maja.

(Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą: W Kopenhadze toczą się narady między Litwinowem a delegatem rządu niemieckiego. Idzie tu, jak ogólnie przypuszczają, o dostawę broni, amunicji i środków leczniczych dla Rosyi. Towary te mają być dostawiane drogą podobną, jaką płynął do Rosyi

„Senator Schroeder“. Parowiec ten, jak obecnie wiadomo, miał na pokładzie nie tylko Niemców, ale i liczne materiały wojenne. „Senator Schroeder“ płynął dla zmylenia śladów najpierw w kierunku na Islandyę, a niedaleko tej wyspy zmienił kierunek.

ZACH. UKRAIŃCY CHCĄ ZNOWU ZABRAĆ GŁOS.

Czerniówce, 20. maja.

(Tel. wł.) W tutejszych kołach ruskich poruszają kwestyę, iż w razie odbudowy Ukrainy, nie pozwoli ona na niewolę Ukraińców na Bukowinie i Bessarabii. Muszą oni wrócić z powrotem na łono ojczyzny swojej. Co do Galicji wschodniej, która jest rdzennie ukraińską (!!!) starać się będzie Ukraina o ugodowe załatwienie sprawy. Gdyby się to nie udało, wówczas dopiero Ukraińcy musieliby orężem odebrać Galicję wschodnią.

WYKRYCIE OLBRZYMIEGO SPISKU W EGIPCIE.

Warszawa, 20 maja.

(Tel. wł.) Z Paryża donoszą: Wojskowe władze angielskie w Egipcie znów wpadły na trop szeroko rozgalonego spisku. Na podstawie dokumentów i listów znalezionych podczas rewizji w jednym z lokali, który służył za miejsce schronienia dla spiskowców, okazuje się, iż spiskowcy zamierzali w dniu 1 czerwca napaść na garnizon angielski i doszczętnie go wymordować. Wiele osób zostało aresztowanych.

terfa w ramach swych wszystkich mas i żywo-
ków, które przyznają się do polskości. Chcę po-
wiedzieć, że nie tylko narody wykazują ten
stopień świadomości, który jest naszą własnością.
Mamy wobec tego prawo, nie mogące ulegać za-
przeczeniu, do skupienia sił polskich pod sztandarem
własnego państwa.

Na tym punkcie zachodzi kardynalna różni-
ca pomiędzy naszym stosunkiem do Państwa, a
takich Czechów, czy też np. Ukraińców. Nie jest
naszym zadaniem obniżać znaczenia tych naro-
dów i idei państwowej wogóle. Jest jednak jas-
nym, że różnice są i to głębokie.

Czesi spili ze swym państwem Słowaków,
których stanowisko wobec Czechów jest conaj-
mniej nie wyjaśnione; samą Słowacy wyrażnej a-
spiracji państwowej nie wykazywali ich żądania
wogóle nie wychodziły na razie poza granice au-
tonomii kulturalnej.

Znowu naczej przedstawia się odnośny pro-
blem dla Ukraińców. Nie mogą oni, czy wprost
nie chcą zrozumieć, że dla Polaków idea Polski et-
nograficznej nie wyklucza zupełnie rozmaitych
zadań, wchodzących w zakres pojęcia Polski hi-
storycznej. Polska bowiem etnograficzna — to
pojęcie wcale nierównoznaczne z pojęciem etno-
graficznej Ukrainy. Polska etnograficzna — to
element, przedstawiający zaledwie rdzeń żywiołu
uświadamionego narodu i państwa. Pań-
stwo polskie, nie wyniekając się swych zadań hi-
storycznych, musi zagarnąć pod swą władzę ob-
szary Polski etnograficznej. Odzyskawszy je, nie
będzie Polska tradycja czasu na kształtowanie świa-
domości narodowej, na jej urabianie i formowanie,
gdyż są to dane już istniejące, a element śląski,
warmiński, i nawet mazurski już najajutrz po ple-
biscycie będzie oddany bezpośrednio w służbę
państwa i będzie w niej o wiele bardziej twórczy,
niż działał się dotąd w służbie państwa prus-
kiego.

Ta zasada, zupełnej harmonii pomiędzy zasadą
Polski etnograficznej a historyczną, oczywiście
nie w imieniu ideologii demokratyczno-narodowej,
sprawia, że między ziemiami naszych kresów za-
chodnich a naszymi zadaniami na wschodzie pa-
nuje ścisły związek i zależność. O ile zrywa się
szkielec ten związek i tą zależność, wyrządza
się szkody państwu i szkody materialną ludom,
zamieszkującym kraje zarówno na zachodzie, jak
na wschodzie.

Przeciwnicy tych poglądów mogą nam jednak
powiedzieć: przecież na Śląsku, na Warmii i na
Mazurach panuje większy dobrobyt, niż w Polsce.
Odlączenie tych żywiołów od Niemiec i przyłą-
czenie ich do Polski, skazuje odnośną ludność na
poproszenie bytu. A jednak takie twierdzenie jest
fałszywem i ohydny obłudą, stojącej w rażącej sprze-
czności z obrazem rzeczywistości. Rzeczywistość
mówi bowiem, że Niemcy zabrali nam terytoria
uzupełniające geograficznie i gospodarczo ziemie
polskie, które, gdyby te ziemie posiadały, byłyby
nieskończenie bogatsze, niż są dzisiaj. Ludność pol-
ska ma terenie plebiscytowym, korzysta tylko z
okrucich, padających ze stołu państwa pruskiego,
o ilez ludność ta stanie się zamożniejsza, gdy
będzie korzystała z własnego państwa.

Sprawa Śląska pruskiego i cieszyńskiego, za-
równo Spisza jak Orawy — jest to kwestya odręb-
na. Na pierwszy plan wysuwa się kwestya War-
mii i Mazurów, a to dlatego, że pozyskanie tych
ziem, zadecyduje dopiero naprawdę o posiadaniu
wolnego dostępu do Bałtyku. Gdybyśmy dzisiaj
przegrali walkę plebiscytową — to tylko na dzia-
isiaj, dlatego, że nie mogliśmy wykreślić chęci
i woli przetrwania tych ziem z obrębu naszych a-
spiracji, rozgorzałaby nowa walka i to zapewne
niebawo, w niedalekiej przyszłości.

Dostęp do Bałtyku, odzyskanie Warmii i Ma-
zurów — to jeden z najsilniejszych wyrazów zu-
pełnej harmonii między Polską etnograficzną a Pol-
ską historyczną. Na tym punkcie zbiegają się sni-
danie w jedno ogniwo woli politycznej naj-
sprzeczniejsze wewnętrznie żywioły naszego spo-
łeczeństwa, należące do najbardziej zwalczających

się wzajemnie stronnictw, na tym punkcie zbie-
gają się realne interesy ziem zachodnich Polski
i ziem wschodnich. Ponad wszystkim bowiem
górnym przekonaniem, że istnieje jedna potężna Pol-
ska, która musi skupić wszystkie swe dzieła i swe
wszystkie bogactwa.

J. B.

Ci, co wytrwali na stanowisku.

Wrażenia z wędrowki po Orawie.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej”).

V.

Na Orawie, w maju.

Należy wspomnieć o ludziach, którzy tu pra-
cują. Znaczna ich część schroniła się przed urwie-
zieniem do Polski. Tu też ich nazwiska powsze-
cznie znane i niejednokrotnie już na łamach „Gazety
Wieczornej” ich działalność omawiano. Nie wszy-
scy jednak opuścili Orawę. Niektórzy musieli po-
zostać na stanowisku, aby do końca swój obowią-
zek polski wypełnić. Znosili udręki, krzywdy
cierpieli, ale nie mogli opuścić pola pracy. Garść
ich pozostała. Każdy z nich wychowany w obcym
środowisku, w głuchem oniemiałym narodowym.
W gimnazjum, na uniwersytecie nie ma wle-
dzieli o Polsce, a obca, narzucona Ojczyznę wiel-
bili w mowie polskiej. Błakali się jako ślepy, nie-
mi i głusi na głos własnej Ojczyzny. Dopiero przy-
padek zdarzał, że wpadła im w ręce polska książ-
ka, że do nich przedarła się wieść o Polsce, zapa-
dała w głębinę serc często wymarodowionych i
dreczyła niepokojem, dopiero po okresie pracy
wewnętrznej, błagań, upadków wędrowali do
swej prawdziwej Matki. Cud się stawał, że prze-
rzekli i przemówili. W pierś ich wstąpiła moc, któ-
rą mieli przekuć na czyn dla ludu w ciemności ży-
jącego. Zostali pierwszymi pracownikami, budzi-
cielami ducha. Do takich niezwykłych postaci na-
leży góral, J. Piekarczyk, pierwszy prezes Rady
Narodowej na Orawie. Wychowany od dzieciń-
stwa przez księży i nauczycieli obcych, czuł się
Słowakiem, mówiącym po polsku. Dom jego jesz-
cze przed niewielu latami był ogniskiem ruchu
słowackiego. Prawdę poznał późno, ale do tej
Polski nieznanej obudziła się w nim miłość prze-
ogromna. Stał się twardym, nieugiętym Polakiem,
oddanym całą duszą ukochanej ponad wszystko
sprawie narodowej. To jeden z najpiękniejszych
typów, pracownik, bojownik. Dzisiaj obowiązek
polski z całym zapalem, poświęceniem wypełnia,
jakby chciał naprawić wszystkie dawne błędzenia
w pracy przeogromnej, w miłości bezgranicznej.
Zawsze i wszędzie otwarcie mówił, że jest Pol-
lakiem. To też w czasie kiedy Czesi ogłosili stan
wojenny na Orawie, został zaarrestowany z synem
i kilkoma innymi działaczami, jak ks. K. Ma-
chayem, z ks. Maślakiem i z Józefiną Machayów-
ną. Zdawało im się, że idą na śmierć, co im
zresztą żołnierze na każdym kroku przypominali.
W więzieniu rozegrała się scena, która musiała lzy
z oczu wycisnąć, a zarazem musiała zbudzić
część dla tych pięknych, kresowych dusz. Kiedy
się zdawało, że już wszyscy usnęli, syn Piekar-
czyka, pochylony nad ojcem z drżeniem w głosie,
a zarazem z nieugiętą mocą mówił: „Jak was ta-
tusiśka skaza na śmierć, to ja za Was pójdę na szu-
bieniec”... I wtedy wśród groźb i prośb ojciec za-
kazywał mu brać winę na siebie. Dawał mu rady,
a słowa zapalały się w płomieniach uczuć i brzmia-
ły jako nakazy niewzruszone, może tak samo mó-
wił żołnierz kresowy na łożu śmierci do syna,
którego ślał na bój: „Tyś Geno jeszcze młody, ty je-
eszcze dasz potrafiś dla Ojczyzny zrobić. Tobie żyć
i musisz żyć i pracować to Polski. Jo nie potrzebny
na świecie, to już stary. Ba jakoz Orawa ostanie?
Tu trzeba młodyk sił i serc. Mnie może jutro na
świecie nie stanie, ty to kozdemu mów”. — A po-
tem, kiedy stanął przed władzą, niczego się nie
zaparł, ale każdemu głośno rzucił w twarz: „Je-

stem Polakiem, cierpiałem za Polskę w Terezy-
nie. Mam jedenaścioro dzieci, ale dam się za Pol-
skę posiekać, bom Polak i śmierć poniosę za Pol-
skę, moją Ojczyznę”.

Te twarde słowa nie były czczym dźwiękiem,
ale jakby przysięgą nieustraszonego człowieka,
który każdego dnia potwierdzał czynami wznio-
stymi. Wielu jest takich, nazwiska nieznane wiel-
kim duchem natchnione, które wyszły z zapomnia-
nej wsi orawskiej...

Z Jabłonki pochodzi też ks. Jabłoński, pro-
boszcz w Lipnicy Małej, autor pierwszej historii
swej rodzinnej wsi. On długo w nieświadomości
żył, a przejrzał dopiero pod wpływem pism Kra-
sińskiego. Wtedy to otwarły się w nim źródła no-
wych, nieprzebranych uczuć. On z urodzenia gó-
ral, kochający świat podhalański całą duszą. Jest
pod urokiem tych dziwnych czasów, jest pod
urokiem kultury góralskiej. Kiedy dorwał książki
Witkiewicza i Tetmajera, rozczytywał się w tem
eposie przeszłości. Przez Tetmajera i Witkiewicza,
pod ich urokiem pokochał Polskę. W czasie inwa-
zyi czeskiej był w Haligowcach na Spiszu. Osa-
czony strażą żandarmów, nie ustawał w pracy.
Uważając zawsze, że czeska niewola, to gwałt przy-
walający duszę. W czasie powrotu wygnano-
wicz pierwszy witał swych braci. A była to jakby mo-
dlitwa do Ojczyzny, a był to protest płomienny,
składany w imieniu ludu, był to bunt gnębiętego
Polaka, oskarżenie, które wybuchowało ze serca, ja-
ko strumienie krwi...

Wybitne miejsce w budzeniu ducha na Orawie
zajmują ks. Eugeniusz i Ant. Sikora. Oni obaj, jako
wikarzy weszli w lud, starali się zaniedbane i nie-
uświadomione wsi oświecać. Początki te były o-
gromnie ciężkie — o czem wspomina ks. Antoni
w swym pięknym pamiętniku, jaki ukazuje się na
łamach „Gazety Podhalańskiej”. Tam poznajemy
duszę tego wytrwałego pracownika. Mniej jednak
znane jest imię jego brata ks. Eugeniusza. Dziwny
to człowiek, szlachetność przezysta, w nim sku-
piła się miłość do ludu, dla którego wszystko go-
tów poświęcić, dla którego ma każde tchnienie ży-
cia. Każde tętno serca zdolnego do najpięk-
niejszych czynów poświęcenia. Przed laty,
jako młody wikaryusz, rozpoczął pracę uświada-
miającą. Już wtedy skupował wydawnictwa pol-
skie i rozrzucał je pomiędzy górali. Musiał walczyć
z tysiącem przeszkód i przeciwności. Przełożeni
wnet go poznali, jako Polaka, więc z jawną nie-
chęcią, a nawet z nienawiścią do niego się odno-
sili. Natomiast lud za nim przepadał, szedł jako za
nauczycielem, pasterzem dobrym przez Boga umi-
łowanym. Przerzucano go z miejsca na miejsce,
chcąc go oderwać od umiłowanej Orawy, do któ-
rej się serce rwało, bo tam było pole działalności.
Praca była ogromnie trudna. Tutaj od lat na-
uczał ślądz słowacki. To też lud przywykł do
mowy słowackiej, mówił pacierze i spowiadał się
po słowacku. Tu trzeba było pokonywać uprze-
dzenia, kiedy zaczął ks. Sikora mówić „po nase-
mu”, po góralsku. Ale w jak ciężkich warunkach
praca się odbywała, jak brudnych sposobów
chwytano się, to dowodem załście, jakie miał na
Spiszu. Ks. E. Sikora mówił w niedzielę kazanie po
góralsku. Wtedy wpadł do kościoła rozwścieczony
proboszcz, z pochodzenia Węgier i z ogromną
złością krzyczał do ludu: „Wynoście się stąd, nie
słuchajcie tego głupiego Polaka”. Lud jednak nie
wychodził, więc proboszcz skoczył na chór i aby
zagłuszyć mowę, kazał organistom grać na orga-
nach. Księża, przełożeni, nienawidzili ks. Eugeni-
usza za prawość duszy, za niezłomność i za racy-
mad ludem. Jako politycznie podejrzanego, wszy-
scy go prześladowali. W 24 godzinach go przerzu-
cano z miejsca na miejsce. Po rozpadnięciu się
Węgier ks. Eug. Sikora wraz z ks. Machayem roz-
poczęli ruch na Orawie, oni zorganizowali Rade

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki na plebiscyty przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

Narodowa, oni wydali manifesty do ludu. Po znanym zamachu czeskim został na miejscu w Jablonce, tam go też zaarrestowano. On pierwszy poszedł do więzienia, on pierwszy rozpoczął pochód po szlaku udręki, po którym tyłu Orawców szło później. Wleczono go od więzienia do więzienia. Jednej nocy z pod kul strażników cudem zdołał umknąć. Wtedy to rozpoczęła się tułaczka wygnanica. Gehenna życia. Przekradał się nocą, a by nie być zdradzonym, błakał się po lasach, zrachach. Kiedy przedostał się przez granicę piechotą, udał się do Budapesztu. Nie mógł wśród obcych wysiedzieć. Rwało go do kraju. Za Orawą osierocona tęskniła, za umiłowaną Orawą, której bolesne echa go dochodziły. Rzucił Węgry i przez Berlin udał się do Warszawy. Przybył bez koszuli, bez butów, wynędzniały, a nikogo o pomoc nie poprosił. Stąd wyjechał na Podhale. W Odrowążu, tuż nad granicą orawską, jako wikaryusz rozpoczął pracę. On w swej owocnej działalności, w swych cichych, a niezmordowanych wędrówkach przemierzył Spiz i Orawę. On zamiełwany ugonny lan uprawiał z zapalem. Piękne owoce wydały wysiłki tego szlachetnego działacza, bo szedł w lud z miłością, z sercem przepelnionem uczuciami wzniosłymi, których najpiękniejsze ziarno rzucał w zapomnianych wioskach spizkich i orawskich...

J. W.

Ukraińscy bolszewicy.

(Specjalna koresp. naszego referenta wojennego).

Kijów, w maju.

To już drugi raz w czasie tego jednego roku, od kwietnia 1919 r. do maja 1920 r., kiedy oręż polski, kiedy zdrowa polityczna myśl polska zadaje klam wielkiej i bezczelnej koncepcji bolszewickiej, polegającej na zbudowaniu dawnej Rosji, w rozmiarach czerwonej Sowdepji od Amuru dawnym szlakiem znów po Wisłę. Zeszłego roku o tym czasie na wiosnę, rozwalily się w gruzy te ohydne białorusko-litewskie parodie republik, które niszczyły Litwę i Białoruś, wprowadzając tam anarchię, chaos i bezład. Obecnie wojska nasze wraz z wojskami ukraińskimi zadają klam koncepcji ukraińskiej, która jak się w praktyce okazało, nie była niczem innym jak tylko ekspozyturą Moskwy w Kijowie.

To co w ostatnich tygodniach przeżyli szantażysty bolszewicko-ukraińscy, nie ma z pewnością wielu przykładów podobnych w historii. Niespodziewanie w przeciągu kilku tygodni czy nawet kilku dni, domek z kart rozleciał się. „Sowiecki rząd ukraiński” odróżniający się od centralnego rządu sowieckiego jedynie swą nazwą po ogłoszeniu odezwy datowanej dnia 28 kwietnia „do całego świata”, w której to szeptem obelg obrzuca woj-

sko polskie, — uciekł z Kijowa i przenosił się do Moskwy.

Ucieczka ta, jak to już wspomnieliśmy na tem miejscu, była skandaliczna. T. zw. czerwoni Ukraińcy starali się jaknajdłużej mylić opinię ludności, sami zaś przez ten czas zbierali jaknajwięcej dobytku i pokryjoma przewozili na drugi brzeg Dniepru.

Ostatecznie sam Rakowski uciekł do Moskwy. Na linii bojowej cały szereg brygad złożył broń albo w ręce oddziałów polskich, albo w ręce oddziałów ukraińskich.

Rozmawiałem z tymi żołnierzami, spotykając tu i ówdzie na stacyach ich długie transporty. Ludzie ci są zmęczeni, utrzymywani niżej wszelkiej krytyki, brudni i głodni. O takim zawszczeniu, jakie wśród nich panuje, nie miał pojęcia żołnierz najcięższej wojny pozycyjnej w czasach wszechświatowej kampanii. Ci czerwoni żołnierze ukraińscy dumni są z tego, że odrazu złożyli broń i że zorientowali się w sytuacji.

Stwierdzają oni jednogłośnie, że bolszewicy ich oszukali i że na pierwszą wiadomość o skoku wielkiej polskiej ofensywy postanowili odłączyć się od bolszewików.

Tak więc część wojsk ukraińskich znajduje się już po naszej stronie frontu, druga część przyłącza się do całego szeregu oddziałów ukraińskich, operujących na tyłach armii bolszewickiej i na południu Rosji.

Z oddziałów tych zasługują na wzmiankę oddziały Ometjanowicza Pawlenki, dalej dywizya

kijowska pod wodzą Tiutunnika, wreszcie wojska generała Hołuja, walczące w gubernii chersońskiej.

Charakterystyczne są pobudki, jakie skłoniły Ukraińców do zerwania stosunków z bolszewikami. Pobudki te podaje dość wyczerpująco odezwa jednej z brygad ukraińskich, podpisana przez dowódcę Hołowińskiego. W myśl tej odezwy związek z bolszewikami spowodował na Ukrainę ciężką niedolę. Formacje ukraińskie straciły wszelką samodzielną siłę. Odezwa stwierdza, że strzelcy sił czowi zrywają zupełnie z bolszewikami. Nie mogą bowiem pozwolić na to, aby drapieżna Sowdepja miała pochłonąć ich odrębność narodową.

W związku z tymi faktami jakie zaszły w wojsku bolszewicko-ukraińskim zarysował się cały szereg nowych stronnictw na emigracji ukraińskiej.

Emigracya ta dzieli się na 3 odłamy. Najliczniejszy z nich i najpotężniejszy uważa Petlurę za uosobienie walki o wolność Ukrainy i dąży do ścisłego sojuszu z Polską. Dwa inne przychylają się do koncepcji rosyjskiej. Odłamy prawicowy chce związać losy Ukrainy z komitetem paruskim rosyjskim. Leciadem tego stronnictwa, Petruszewicz pozostaje w ścisłym związku z Sazonowem. Trzecie stronnictwo bardziej lewe, pod wodzą Kruszewskiego, połączyło się, jak widzimy bardzo niechętnie z czerwoną Rosją.

J. K. B.

Jego Cesarska Mość Proletaryat I-szy.

Bolszewizm to nie anarchia, lecz monarchia absolutna. — Cesarstwo marksyzmu. — Samodzierżawie Proletaryatu I-go. — Eksperymenty Lenina. Ofiarą ich padły już setki tysięcy ludzi.

Paryż, w maju.

„Excelsior” paryski wysłał do Moskwy swego specjalnego wysłannika p. Alberta Loudres. Po powrocie swym z Bolszewii, dziennikarz francuski, prócz bogatego materiału ilustracyjnego, będącego istną sensacją, skoro „Excelsior” podaje świetne zdjęcia obrad komisarzy ludowych, oraz tłumy ludności, słuchające przemówień Lenina, drukuje również swe cenne spostrzeżenia, odznaczające się nader trafną oceną socjalnego nowotworu, jakim jest bolszewizm.

P. Loudres podkreśla, jak w ciągu dwu lat istnienia tego fenomenu socjalnego, jakim jest terrorystyczny rząd Lenina, Europa przeszła

ewolucję w ocenie bolszewizmu

i ich wodzów, których z początku traktowano jak bandytów.

Co było celem zorganizowania się tego państwa nowych niszczytelni życia i kultury! Ze kapali się w krwi Rosji w tak sadyistyczny sposób, jak nikt od czasów potopu świata. Ze rozpuścili

stórę psów, co rzuciła się na bogactwa, własność cudzą, szczęście indywidualne oparte na prawie, że zadali cios morderczy nie tylko przeszłości swego kraju, ale jej teraźniejszości...

Dlaczego tak działali? Czy dla samej rozkoszy zemsty? Czy po to, by opróżnić cudze kieszenie? By trawa nie porosła tam, gdzie przejdzie stopy nowoczesnego Atyll? Czy po to, by wykonać tajne rozkazy Niemców? Nie.

To zbudowało cesarstwo marksyzmu. Poczem przez iluzję — niszczyć, pod pozorem, że trzeba wszystko przebudować. I to było bolesne zdziwienie.

To nie republika ludowa, którą stworzył Lenin. Rosja dzisiejsza to monarchia absolutna, to dyktatura proletaryatu. A gdy ktoś zechciałby spytać nowych samodzierżców Rosji: kiedy przeprowadzicie wybory do konstytuancy, do zgromadzenia narodowego, patrzyłby z osłupieniem na mówiącego te słowa, jak na rycerza z średniowiecza. Oni miałby zwołać parlament? Gdy ich

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Wiosna 1920 r.

(Dokończenie).

Wracając do Związku spotkałem na rozstrzelanych ruinach warszawskiego dziennikarza. Stał rozkraczony na rumowisku w pnieńowym kapełuszu i mrużył powieką pod blask krwawego słońca. Wyglądał jak człowiek z szarej topieli wyniesiony nagle na olbrzymią falę. Jego spojrzenie strzepliło się, skacząc z miejsca na miejsce, rozdziałe nozdrza tłustego nosa pracowały łapczywie.

Dał mi do zrozumienia, że właściwie nie się osobliwego nie dzieje, że przecież w końcu wojna w dziesięciu dziesiątych sprowadza się do gospodarki... Dalej, że ma nadzieję za cztery dni być już w Warszawie, wracać, bo w końcu stolica jest mózgiem kraju, że wogóle człowiek dzisiejszy po tych 6-ku latach wojny pragnie już tylko wypoczychnąć...

— Mylił się pan, zawołałem. Powinien pan iść przed siebie i właśnie teraz działać, mówić, choćby krzyczeć... Jesteś pan synem wielkiego narodu... Naród pański młodą krwią swych żołnierzy rozwiązuje kwestye Wschodu Europy. Ci żołnierze, których tu widzisz w oknach, na drogach, po lasach i ścieżynach, — to najodważniejsze

marzenie historii... To są wielcy legioniści, którzy noszą w swym marszu przyszły pokój świata...

Każdy ich krok, — to słowo prawdy, a kiedyś, po wielu latach, żyjące pokoleńa zadrość będą kurzom i pyłom, które stopa tych żołnierzy wzniesłwszy, słała na drogi i kamienie... Huk wozów, które pan widzi teraz tam pod górą piaszczystą, — to zdrowy głos nowego ruchu, to głos mądrego zachodu, niesiony przez Rzymian polskich tu na wschód... Tak jest — Rzymianie...

Ledwie wolni, a już tak silni jesteśmy, że nas stać na zbytek jakiego sobie odmawiały najmniejszego narody świata... Stać nas na zbytek uszanowania cudzej duszy i cudzego życia. Stoisz pan tu na tych potarganych zgłiszczach w najdogodniejszym miejscu świata... Tu bowiem pracuje teraz wielki Naczelnik Polski i myśli, jak straszonym sierpem swych wojsk podejmie jutro nieprzyjaciela. Zaś napewno prosi pana nie liczyć krwi, którą za tę wolność przeleje... Napewno za tę wolność nie chce sobie płacić ani węgiera, ani mowa, ani duszą oswobodzonego narodu.

Gdzież jest miejsce na świecie, gdzieby się dziś więcej działo?...

Masz pan na Zachodzie wielkie słowa i swary okrutne, swary, w których oheć zysku przetraca ostatecznie wszelkie rozumowanie... Masz pan w tej powodzi procentów, akcji: koncesyj małutką „Jasność” Rolandia, która tam tyle znaczy, co t-

skra spadająca na jeziora...

Masz pan na wschodzie czerwony afisz bolszewicki, pod którym, jak pod niedźnią tapetą, tola się pluskwy... Gdzież dzieje się to, dlaczego warto żyć?...

Niezliczone wsie, umierające z głodu i z braku miasta, uschłe drogi, zeszczywniałe koleje, światy ogromne aż po Kuban, watahy straceńców, skaczących po śniegach Elbrusu, stałowe zatoki Finlandyi, wszyscy rybacy Estonii, każdy łotewski liczykrupa, — wszystko to drży z radośnej nadziei, że naród, do którego pan należy, rozwinie swym mieczem niezawodnym tę bolesną strażnicę, jaka toczy wschód Europy... To, co myślały najwspanialsze pokolenia pańskiej przeszłości, — to teraz bucha w mocnym oddechu armii, które chrzęstem swym zbrojnym napelniają ten kraj od Mozyrza po Dniestr...

A widząc, że słońce zachodzi, że się purpura leje po rumowiskach, że z nad rzeki płyną śpiewy piechoty, że konie klaszczą po kamieniach i że się powietrze już w dostojnym wleczeniu przyobleka, dodałem z emfazą: Te armie jutro staną w ogniu wielkiej bitwy... Masz pan porzucić kawiariane myślenie... Jesteś pan synem wielkiego narodu...

rząd opiera się o siłę samowładztwa i terroru, a fundamentem ich doktryny, to antyparlamentaryzm.

Po absolutyzmie Ludwika XIV., czy Mikołaja II-go, przyszła kolej na absolutną monarchię Proletaryatu I-go.

Proletaryat I-szy posługuje się systemem rządów starożytnych tyranów, opiera się bezwzględnie na sile i na gwałcie.

Dlatego myśl, że po zawarciu pokoju z Europą, Bolszewia mogłaby się zdemobilizować, to absurd, tak jak imperyalizm Wilhelma II-go, mógł się utrzymać tylko przez milion bagnetów, tak imperyalizm socjalny Lenina stoi tylko na armii czerwonej.

W Rosji jest 600.000 komunistów, z drugiej strony 120 milionów mieszkańców. I dlatego oni nie mogą się zdemobilizować, to ostatnie państwo militarystyczne w Europie. Lenin oparł się na teoriach Marksa i jego „kapitału“ eksperymentuje.

Jak Pasteur zabił tysiące okazów zwierzęcych, celem wynalezienia swego serum, tak Lenin, niby ze szklaną probówką w dłoni, szuka swego antidotum socjalnego. A ofiara jego eksperymentów padają ludzie. Zabił już srogi tyran, Proletaryat I-szy setki tysięcy. Ale co to znaczy, w olbrzymiej, bolszewickiej Rosji...

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Oświadczenie posła polskiego w Wiedniu, p. Szaroty.

Wiedeń, 18 maja.

(Tel. wł.). Poseł polski, p. Szarota, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy tuł., by zawiadomić ją w imieniu ministra spraw zagranicznych, p. Pałki, o rezultacie jego konferencji w San Remo, Paryżu i w Rzymie.

Poseł oświadczył, że stanowisko Polski w kwestyi pokoju polsko-rosyjskiego było w ostatnich czasach wielokrotnie niesłusznie osadzone. „Pragniemy zupełnego zezwolenia, jednakże nie na podstawie formuły, której używał p. Trocki już w czasie rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim“, „Anty-pokój ani wojna“, lecz według formuły Pałki: „Albo pokój, albo wojna“. By osiągnąć tę formułę, przedstawieliśmy zwycięską kontrofensywę i w ręce nasze wpadła olbrzymia zdobycz w formie kolejowym na dowód, że tym sposobem przeszkodziliśmy ofensywie ze strony Rosji. Obecnie stojemy na południu nad Dnieprem, w środku nad Berezyną, na północy nad Dźwiną. Pragniemy rzetelnego pokoju z Rosją na podstawie granic z roku 1772. Nie mamy żadnych celów imperyalistycznych. Pragniemy niezawisłości Ukrainy, konsolidacji i zgołnienia współzależności ze wszystkimi państwami powstałymi na ziemiach dawnego caratu. Nie dążymy do żadnej hegemonii w nowym systemie państw na wschodzie Europy, który ma wejść w miejsce dawnego, jednolitego państwa rosyjskiego, w systemie, na który zgadzają się dzisiaj nawet tacy mężowie stanu wśród koalicji, którzy niedawno jeszcze opowiadali się za przywróceniem Rosji. Wejście wojsk naszych do Ukrainy nastąpiło za wyraźną zgodą rządu ukr. Ludność ukr. powitała armię naszą z radością, w czasie jej pochodu strategicznego.

Co się tyczy rozwiązania kwestyi niemiecko-polskiej, otrzymał p. Pałek w San Remo, Paryżu i w Rzymie obietnicę wykonania traktatu wersalskiego do Gdańska i przyznanie praw na korzyść Polski, jakie ten traktat zawiera. Na obszarze plebiscytowym na Śląsku pruskim otrzymała Polska ze strony koalicji przyrzeczenie, że tamtejsza „Sicherheitswehr“ zostanie zniesiona i że zalawienie kwestyi węglowej na korzyść Polaków, kładzie do skutku. Rozstrzygnięcia te urzeczywistni konferencja w Spa, w której Rząd polski spodziewa się wziąć udział, jako sąsiad Niemiec.

W rozstrzygnięciu kwestyi czesko-słowacko-polskiej pragnie Polska przedewszystkiem sprawić długi przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku cieszyńskim przez usunięcie żandarmerji i wypuszczenie na wolność więzionych Polaków. Kompatentne koła czeskie okazują już podobno skłonność do porozumienia, co ma być rezultatem konferencji min. Benesza w Paryżu i można się spo-

dziewać z niejaką pewnością pokojowego zalawienia tej kwestyi.

Podnóż min. Pałki zyskała tedy dla Polski zgodę ze strony koalicji na stanowisko wobec Rosji w kwestyi pokoju. Naszą kontrofensywę uznano za konieczny środek obronny, a zwycięstwo nasze nad armią rosyjską pod dowództwem Piłsudskiego podniosło znaczenie Polski u państw ententy. Również nasza polityka ukraińska, uzyskana zgodę. W kwestyi Gdańska i Cieszyńskiego gabinetu koalicji są nam przychylni. Polska według wszelkiego prawdopodobieństwa weźmie udział w konferencji w Spa. Polska pragnie rzetelnego pokoju na mocy zwycięstwa nad armiami bolszewickimi, jako czynnika spokoju i porządku w Europie wschodniej, którego doniosłość prawdopodobnie w najbliższym już czasie zyska powszechne uznanie w całej Europie.

ZWIĄZEK DEMOKRACJI.

Warszawa, 20 maja.

(Tel. wł.). W wykonaniu uchwały zjazdu demokracji polskiej, który się odbył w dniach 28 i 29 marca, a domagającej się połączenia w jedno stronnictwo wszystkich organizacji demokratycznych na ziemiach polskich, utworzony został Związek demokracji. Do tymczasowej Rady Zw. wchodzi: wiceprez. Warszawy Śliwiński, jako prezes, dr. Dłuski, jako wicepr., jako sekret. Tytus Czaki; jako członkowie z Warszawy: Edward Dowmanowicz, Wit. Gerzyński, Kucharzewski, W. Makowski, J. Polikier, A. Ponikowski, Fr. Paschalski, R. Radziwiłowicz, S. Śliwiński, E. Śmiarowski, T. Szpotkański, poseł Hipolit Śliwiński, A. Wierzbicki. Z chwilą uzupełnienia Rady przez przedstawicieli innych dzielnic Polski, nastąpi ostateczne ukształtowanie się. Rada już w obecnym składzie powołała z łoną swego wydział wykonawczy i kilka komisji w celu rozpoczęcia prac.

POCZĄTEK PROCESU MUNY.

Przywódca komunistów oskarżony o zdradę stanu.

Wiedeń, 19 maja.

(Tel. wł.). „N. W. Journal“ donosi z Pragi: Wczoraj rano rozpoczął się tutaj przed trybunałem nadzwyczajnym wielki proces przeciw przywódcy komunistów czeskich Alojzemu Muni i dwunastu jego współnikom.

Akt oskarżenia obwinia go o ścisłe stosunki z Belą Kuhnem, utrzymywane za pomocą tajnych kuryerów w celach zdrady stanu. Muna miał podobno za zadanie podburzanie armji czeskiej przez propagandę bolszewicką, wywieranie wpływów na Słowacznę na rzecz węgierskiego rządu rad, nakoniec zaś organizowanie swych zwolenników do walki o republikę sowiecką. Akt oskarżenia przytacza na to stosunki z Kuhnem i na tajną służbę kuryerską dowody, które Muna podaje za robotę płatnych prowokatorów.

Propagandy bolszewickiej Muna nie wypiera się, a nawet występuje z patosem w jej obronie, sprzeciwia się jednak temu, ażeby można ją podciągnąć pod paragraf o zdradzie stanu.

Przed sądem czyni ten niski, jasny włosy Muna wrażenie zgoła nieprzekonywujące, a wcale nie należy do typu wielkich rewolucjonistów. Obroną jego jest b. czeski minister sprawiedliwości Soukup, socjalny demokrat. Zaraz na wstępie występuje on przeciw właściwości trybunału nadzwyczajnego i żąda usunięcia sprzecznego z ustawą zniesienia sądu przysięgłych. Wobec tego jednak, że on sam swego czasu, jak minister sprawiedliwości, zarządził zniesienie sądu przysięgłych, które teraz jako obrońca zwalcza, wystąpienie to nie było zbyt szczęśliwe.

Wniosek jego odrzucono. Natomiast będzie, zdaje się, przyjęty wniosek prokuratora o odroczenie procesu, ponieważ znaleziono nowe materiały obciążające, tak, że bliższa rozprawa będzie prawdopodobnie na razie ostatnią.

WYPŁACALNOŚĆ NIEMIEC.

Kolonja, w maju.

(Tel. wł.). „Kölnische Ztg.“ donosi z Paryża: Londyński korespondent „Tempsa“ donosi telegra-

ficznie swemu dziennikowi, że w półrządowych kołach angielskich utrzymuje się przekonanie, iż głównie wskutek przesłania ministerjalnego we Włoszech przesunie się najprawdopodobniej konferencja w Spa do połowy czerwca. W kołach tych panuje przekonanie, że Niemcy są zdolne do zapłacenia daleko więcej, aniżeli podają, i że nie jest rzeczą niemożliwą, że mogłyby zapłacić wszystko, co są winne tytułem odszkodowania. Jeżeli Francja niechyt jest skłonna do przyjmowania za dobrą monetę enuncjacji niemieckich, to znacznie mniej jeszcze skłonna jest ku temu Anglia. Reprezentanci Anglii mają — jak słychać — zażądać na konferencji w Folkestone, ażeby spłaty Niemiec dokonywały się według pewnego planu podziału między Anglię i Francję, stosownie do poniesionych ofiar. Anglia uważa, że jakkolwiek można uznać nagłą konieczność odbudowy kraju w strefie wojennej i z tego tytułu przyznać Francji do pewnego stopnia pierwszeństwo, nie byłoby rzeczą słuszną, gdyby Francja i Belgia miały nieograniczone prerogatywy w tym względzie, zaś Anglia miała czekać całe lata na odszkodowanie. Na każdy sposób rząd angielski będzie uznawał nadal konieczność jaknajszybszego odbudowania kraju w strefie wojennej i będzie obstawał przy tem, że Niemcy mogą zapłacić o wiele większe sumy, aniżeli podają.

Paryski korespondent „Timesa“ stara się krzyżownie usposobić opinię publiczną dla propozycji, które poczyni Millerand w Hythe i stara się dać do zrozumienia, że Francja nie ma skłonności ani do militarystyki, ani do imperyalizmu. Również artykuł wstępny „Tempsa“ stara się w podobny sposób oddziaływać na angielską opinię publiczną. Usiłuje on ustalić mniemanie, jakie żywią niektórzy po tamtej stronie kanału, iż Francja nie chce płacić tak znacznych podatków i dlatego próbuje zmobilizować swe żądania wobec Niemiec, by uwolnić się od swych zobowiązań fiskalnych. „Temps“ zajmuje się również oświadczeniem Lloyd George'a, iż Niemcy znajdują się obecnie w przykrem położeniu. Nie chce on twierdzić, iż to nie odpowiada faktom, ale sądzi, że Niemcy nie zawsze będą umierały z głodu. Mają one ludność od 60—70 milionów, składającą się z ludzi inteligentnych i bardzo zdolnych, rzemieślników, posiadających wszelkie środki po temu, by zdobyć bogactwa i znowu się podnieść. Francja musi czekać na to, na razie jednak musi, by się dźwignąć, otrzymać potrzebne kredyty, celem odbudowy miast i fabryk na północy. Dlatego żywi nadzieję, że Anglia pomoże rządowi francuskiemu do utrzymania żądań wobec Niemiec.

W 10-tą rocznicę śmierci Elizy Orzeszkowej.

Warszawa, w maju.

Zarząd Tow. przyjaciół imienia Elizy Orzeszkowej ogłasza odezwę następującą:

Dnia 18. maja 1910 r. zgasła na zawsze w Grodnie jedna z najjaśniejszych pochodni narodu polskiego, Eliza Orzeszkowa; zgasła po długich i ciężkich cierpieniach fizycznych — stokroć dłuższe i bardziej dojmujące były cierpienia jej moralne — gdy po krwawych „wysiłkach“ bohaterskich lat 60-tych była przez lat dziesiątki świadkiem pastwienia się piekielnego władz rosyjskich nad narodem polskim na całej przestrzeni ziem podległych caratowi, ale iście szatańskich nad ludnością polską i nad wszystkim, co polskie, w granicach t. zw. kraju zabranego.

Dążeniem caratu było zgasić doszczętnie ducha polskości, zwłaszcza na Litwie, gdzie był tak potężny i tak wspaniałe miał tradycje dziełowe. Nic dziwnego, że poczynania krwawego Murawiewa i godnych jego następców: Potapowa i innych wpłynąć mogły na przygnębienie i upadek ducha i rozpaczone cofnięcie się w siebie ludności polskiej na Litwie. Zar miłości okrzyknij niepospolicieść mocy duchowej Elizy Orzeszkowej uczyniły z niej klapłankę, strzegącą miłości świętego polskości na Litwie — i nie zgasł i zapłonął dziś znowu wspaniałym, błogosławionym płomieniem.

Ona to pierwsza skupiła wokół siebie najlepsze córki i najlepszych synów ojczyzny, aby utworzyć na ziemi litewskiej ognisko pracy patryo-

tycznej. Pod jej skrzydłami odbywały się wykłady języka i literatury polskiej, rozciągała opiekę nad dziećmi proletariatu polskiego, założyła pierwszą, po powstaniu, księgarnię polską w Wilnie. Wszak władze sowieckie wkrótce spostrzegły niebezpieczeństwo — skonfiskowały księgarnię, narażając Orzeszkową na wielką stratę materialną, a ją samą internowały do Grodna, skąd przez siedm lat nie wolno jej było wyruszać.

W Grodnie nie ustawała w pracy, głosząc w licznych utworach swoich literackich i publicystycznych iście złote myśli, które po całej ziemi polskiej nieciły najszlachetniejsze uczucia i zasady. Była dla ziemi litewskiej owym „spiryтус movens“, który zagrzewał ducha narodowego i niecił pracę dla polskości. W domu Orzeszkowa, narażając się na niebezpieczeństwo osobiste, mieściła czytelnie polską, jedną popularną dla ludu, drugą dla inteligencji Grodna. U niej również odbywały się wykłady zbiorowe języka i literatury polskiej. W jej domu w ostatnich latach redagowano wszelkie memoriały w obronie interesów polskich do Dumy i władz rosyjskich.

Atmosfera umysłowa Grodna nie wystarczała jej szerszym aspiracyom myślicielki i artystki słowa. Duch jej rwał się do żywszych ognisk intelektualnych, jak Warszawa lub Kraków. wszakże z zaparciem się siebie pozostawała dobrowolnie w oświeceniu i na ósmym marcie w Grodnie w poczuciu obowiązku żołnierza winnego nie opuszczać swej placówki. Natomiast twórczością swoją literacką niosła ziarną cnót i miłości, że z pośród licznych szeregu utworów jej, z ostatniej doby, wymienimy tylko: „Gloria Victis“ — zbiór nowel, w których lzy męczeńskie pokolenia czar jej artyzmu zaklął niejako w trwałe blasku pełne dyamenty, oraz „Ad astra“ — podniosła jakoby ewangelię patriotyzmu!

Wielkie duchy twórcze narodu są niejako odłamami opoki narodowej i mieszczą w sobie wszystkie istotne składniki narodowego geniuszu. I duch Orzeszkowej był obrazem skupionym ducha narodowego Polski: szlachectwo ducha, głębokie poczucie sprawiedliwości, liberalizm i tolerancja podniosła, która nieraz bezwiednie przynosi szkód uprawianemu egoizmowi narodowemu. Nieraz to w dziejach swoich siała Polska zboże dla innych, a zbierała piólu dla siebie! Duch dziejowy polskości ujawniał się w wysoce humanitarnym i tolerancyjnym stosunku do ludności żydowskiej — i ten moment polskości znalazł przepiękny wyraz w sercu Orzeszkowej i utworach jej niektórych. Ale z ziarną tego zbożnego wyrodził się dla Polski piólu gorzki i gorycz tę odczuwała głęboko roz-

czarowana Orzeszkowa w ostatnich latach swego życia.

„Gloria Victis“ — cześć zwyciężonym, oto był ostatni utwór wielkiej obywatelki i pisarki. Odeszła w ból i tęsknocie, ale z wiarą niezłomną, że zmartwychwstanie umiłowanej Ojczyzny, kiedyś nadejdzie — nie przewidywała jednak, że już w 10-tą zgonu jej rocznicę naród jej kuć będzie stał na nowy szczybiec Chrobrowy!

Narody szlachetne nie zapominają zasług wielkich swoich obywateli.

W dziesiątym roku po zgonie Orzeszkowej zawiązało się „Towarzystwo przyjaciół im. Elizy Orzeszkowej“, którego zadaniem będzie pielegnować kult należny ceniom zgasłej wielkiej patriotki i pisarki, oraz w promieniach myśli jej uczuć pracować dla ojczyzny.

Pierwszym czynnem Tow. jest urządzenie nabożeństwa zał. za duszę śp. E. Orzeszkowej.

Mały fejleton.

ANAPOLE FRANCE.

Szkola.

Uważam szkołę żeńską panny Genseigne za najlepszą w świecie. Uważam tych, którzy sądzą lub twierdzą przeciwnie, za niedowiarków, albo za oszczerców. Wszystkie uczennice panny Genseigne są grzeczne i pilne i nie znam miłszego widoku nad te małe osóbkki, które się nie ruszają. Można by je wziąć za flaszczyki, w które panna Genseigne wlewa wiedzę.

Panna Genseigne siedzi sztywna i wyprostowana na wysokim krześle. Jest poważna i łagodna i wzbudza szacunek, tudzież sympatyę.

Panna Genseigne umie bardzo wiele i uczy swe małe uczennice rachunków. Powiada do Róży Benoist:

— Róży Benoist, jeśli od dwunastu odejmę cztery, ile mi zostanie?

— Cztery! — odpowiada Róży Benoist.

Panna Genseigne nie jest zadowolona z tej odpowiedzi.

— A ty, Emelino Capel — jeśli od dwunastu odejmę cztery, jak sądzisz, ile mi zostanie?

— Ośm — odpowiada Emelina Capel.

Zaś Róży Benoist zapada w marzenie. Słyszy, że pannie Genseigne zostaje ośm, ale nie wie, czy to jest 8 kapeluszy, czy 8 chusteczek, czy może 8 jabłek, czy 8 piór. Ta wątpliwość dręczy ją bardzo długo. Gdy jej mówią: 6 razy 6 jest 36, nie wie, czy 36 krzesel, czy 36 orzechów i nie pojmuje nic z całej arytmetyki.

Za to umie bardzo dużo z Pisma świętego. Panna Genseigne nie ma drugiej uczennicy, która by raj ziemski i arkę Noego tak dobrze umiała opisać, jak Róży Benoist. Róży Benoist zna wszystkie kwiaty raju i wszystkie zwierzęta z arki. Bajek umie tyle, co sama panna Genseigne. Umie wszystkie dialogi lisa z krukami, osła z psem, koguta z kurą. Nie dziwi się, gdy jej powiadają, że w dawnych czasach zwierzęta mówiły. Raczej dziwiłaby się, gdyby jej powiedziano, że dziś już zwierzęta nie mówią. Jest przekonana, że rozumie mowę swego wielkiego psa Toma i małego kanarka Cui-pa. I nie myli się: zwierzęta zawsze mówiły i mówią jeszcze dziś; ale mówią tylko do swych przyjaciół. Róży Benoist kocha je i jest przez nie kochana. Dlatego rozumie też ich mowę. By się rozumieć, trzeba się kochać.

Dziś Róży Benoist wydała lekcję bez błędów. Dostaje dobrą notę. Emelina Capel dostała też dobrą notę, bo zrobiła dobrze zadanie rachunkowe.

Wychodząc ze szkoły, opowiada matce, że dostała dobrą notę i dodaje:

— Mamo, do czego służy dobra nota?

— Dobra nota nie służy do niczego — odpowiedziała mama Emeliny. — Jest tylko na to, żeby być dumnym, że się ją otrzymało. Kiedyś dowiesz się, moje dziecko, że najwyżej cenią się te nagrody, które przynoszą tylko zaszczyt, a żadne go pożytku.

Tłom. wid.

Korespondencya z Doliny.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“.)

Niedomogi aprowizacyjny. — Tyfus. — Znowu lekarz ofiarą zawodu. — Dlaczego ceny żywności w Dolinie są wyższe niż w miastach okolicznych? Co się dzieje ze zbożem na zasiew? — Kooperatywa gospodarcza. — Stosunki bezpieczeństwa. — Oplakane stosunki w tutejszym szkolnictwie.

Dolina, w maju.

Jak zwykle w dzisiejszych czasach, trzeba zacząć od... aprowizacji. Ciężkie czasy aprowizacji są wszędzie, to prawda, ale u nas na Podkarpaciu są one wyjątkowo nie do zniesienia. W normalnych czasach przedwojennych ludność powiatu żywiła się w wielkiej części tylko sprowadzaną mąką — są wsie, gdzie oprócz owsa i kartofli niczego się nie sieje — a wyobrazić sobie teraz stosunki aprowizacyjne, gdzie o to prawie, że nikt się — uderzmy się w pierś — nie troszczy. Nic dziwnego, że

tyfus

grasuje, zabiera krocie ofiar i uwalnia je od powolnej głodowej śmierci. Ofiarą tyfusu padł niedawno

ROBERT HICHENS.

(61)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Myślałam o nim tylko jako o człowieku niezwykłym.

— Bo też jest niezwykły. Mały to zewnętrznie człowiek, ale jego wielkość wewnętrzna sprawia, że rzeczy drobne wydają się niczem.

— Tak.

— Ty to odczułaś?

Zdziwienie, jakie zadźwięczało w jego głosie — sposób, w jaki pochryił się ku niej, dotknęły ją niemile; i niezwłocznie stała się powściągliwsza.

— Potwierdziłam tylko to, coś ty powiedział, Teo. Nie znam prawie pana Pacciego. Ale pragnęłabym go poznać.

— Dobrze, Doloretto. Postaram się sprowadzić go do nas.

— Dziękuję ci.

— A jakąż była księżna?

— Bardzo miła.

— To sercem i umysłem starożytna Rzymianka — rzekł sir Teodor w zamysleniu; — tej kobiecie lekceważyć się można.

Jeżeli myślał o stosunku księżnej z Carellim, nie zdradził się jednek ani jednym słowem.

— Ale, ale — odezwała się Dolores, jak gdyby przypominając sobie coś nagle. — Księżna wprowiła mnie w zdumienie nowiną, która nie może chyba być prawdziwa.

— Cóż to za nowina?

— Dotyczy Denzilów.

— Denzilów! — zawołał sir Teodor.

Szybkim ruchem odłożył książkę z kolan na stolik

— Cóż to takiego? — dodał.

— Księżna mówiła, iż słyszała, że Franek niedługo już tu zostanie i że prawdopodobnie przeniesiony będzie do Monachium na stanowisko ministra-rezydenta. Czy sądzisz, że to może być prawda? Przecież byłibyśmy chyba o tem słyszeli. Ale możesz ty wiedzieć?

— Franek... do Monachium! — rzekł Teodor.

— Co za głupia plotka! Ciekaw jestem co teraz nowego wymyśla!

— A zatem wiesz, że to nie prawda?

— Naturalnie. Nie słyszałem o takim projekcie ani słówka.

— Ale jednak...

— Moja droga Doloretto, zastanów się, czy ktokolwiek w Rzymie zna Franka tak dobrze, jak ja?

Niski głos jego brzmiał niemal gniewnie. Dolores spojrzała na męża i zdawało jej się, że dostrzegła w oczach jego urazę.

— Czy możesz sobie wyobrazić, żeby Franek powiedział taką nowinę księżnej Marcelli, zanim się nią ze mną podzielił? — ciągnął dalej. — Bądźmy rozsądni nawet w Rzymie.

— Ależ, Teo... nie śniło mi się mówić...

— Nie, nie! Ale widocznie myślałaś, że to możliwe.

Dolores nie pamiętała, żeby mąż mówił do niej z takim gniewem podrażnieniem.

— Oczywiście, gdyby sprawa była skończona, Franek powiedziałby przedewszystkiem tobie, przecież on taki lojalny przyjaciel — odparła.

Sir Teodor nie odpowiedział. Szarpał brode i patrzył przez chwilę przed siebie. Poczem wstał.

— Jemy obiad dzisiaj w domu — rzekł — nieprawda? Czy miałabyś co przeciw temu, żebyśmy go zjedli o pół do dziewiątej zamiast o ósmej?

— Bynajmniej.

— Czy księżna nie mówiła ci skąd wie o tej głupiej pogłosce?

— Nie.

— A czy miałaś wrażenie, że temu wierzy?

— Zdaje mi, że wierzy.

Sir Teodor mruknął coś z pogardliwą niecierpliwością i wyszedł z pokoju.

Dolores wiedziała dobrze dokąd się udał. Położył na Via Venti Settembre, żeby się dowiedzieć prawdy i dla niej, dla niej, również dobrze jak dla siebie samego.

(C. d. n.)

śp. dr. Kosterkiewicz, nadzwyczaj ceniony lekarz dentyści.

Ani magistrat, ani starostwo nie wywiązało się z włożonego na nich obowiązku. Dziwna rzecz, dlaczego np. ceny tych samych artykułów aprowizacyjnych, z tego samego źródła, w Dolinie zawsze były droższe, aniżeli w Stryju, w Kałuszu, ba nawet w Bolesławcu? Możeby nasza władza anielska dała wyjaśnienie? Zboże, jakie sprowadzono na nas, pomimo, że do Doliny nie doszło go nawet tyle, ile wzięto kart przewozowych z Warszawy, na dobitkę polano wodą, żeby więcej ważyło. Zresztą tego sposobu powiększania wagi używano się u nas w Dolinie pod okiem rządowego komisarza przy sprzedaży cukru „końskiego”.

Zboże na zasiew.

ze starostwami: jęczmień i owies także „dobrze zasiano”, bo dużo kartek nie można było zrealizować w magazynie. W tej sprawie ponoś już są dochodzenia.

Wobec tego stani rzeczy ludność sama ciężko w świat za zbożem. Tłumy ludu oblegały budynki starostwa. Po przepuszczeniu na mrozie wycekiwały gwałtownymi, a nawet dniami — bo u nas drzwi do starostwa zamyka się wszystkie na klucz i nikt się nie wpuszcza. Najnowszy sposób urzędowania. Czegoś podobnego nigdzie nie ma, tylko u nas w Dolinie.

Polozenie inteligencji nadzwyczaj przykre i ciężkie. Zabył jakos biedzie zaradzić powołano do życia jesienią konsum. Nawet ten zgola nie idopisał, a walne zgromadzenie dnia 1 maja dalo wyraz swemu niezadowoleniu, usuwajac istary zarzadz. Prowadzenie konsumu bylo tak indolentne i karvgodne, ze nawet bilansu nie zrobiono. Ale prawda, z czego? Czy z tego, co sprowadzono pod adresem konsumu, a potem szlo (ach to brzydkie slowo!) na pasek, a od czlonkow pozabierano ponadze na zadatki — operowano nimi na własna korzyść — a ich wodzona za nos i obiecano, ze przyjdzie, ze cos bedzie.

Jest tu kuchnia amerykańska dla biednych. Były stary amerykańskie, gdyby znów nie „ale”.

Wśród takich stosunków i na tem moralnem podłożu szerzą się w mieście

kradzieże, rozboje.

A środki bezpieczeństwa?! Jest milicya!! Cóż kiedy pod tym samym dachem okradziono sklep K. B. K., a złośliwe języki niepoohlebnie wyrażają się o niektórych członkach samej milicyi.

Jeśli idzie o jakąś akcyę wychowawczą, to dość powiedzieć, że młodzież rośnie u nas prawie bez nauki. Już za nieboszczki Austrii budynki szkolne były za szczupłe na pomieszczenie młodzieży, a dzisiaj zamiast by je rozszerzyć, na jednym piętrze zorganizowano całą naukę. A czemu? Niema komu zająć się szkołą. Odzie jest milujący szkołę i młodzież kierownik, tam i przeprowadzoneby potrzebne adaptacje i reperacje, a w Dolinie rzadko widzi się tego kierownika w szkole, bo szkoła to właściwie jego uboczne zajęcie, gdzieś może na czwartem miejscu. Nauka idzie bez kierownictwa, a rozumie się, że wobec tego i poziom nauki nie może być wysoki. Potrzeba tu radykalnej sanacyi. Przewodniczący Rady szkolnej powinien tu wglądnać i tą sprawą się specjalnie zająć, bo jaka szkoła, takie przyszłe pokolenie, a na jej dobru wszystkim zależy.

M. S. O.

NADESLANE.

Dr. Eugeniusz Batorycki

emer. sędzia okręgowy otworzył kancelaryę obrony karnej we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 7 (Kąciak 1). 1518

Dr. S. OBERLAENDER

ord. w chorobach dróg moczowych, skórnych i wenerycz. plac Smolki 1 a. II. p. 21490

W KRYNICY Dom pod Trąbką

ordynuje 1260
Dr. Stanisław LEWICKI
b. asystent Kliniki chorób
kobiet. Uniw. lwowskiego.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY FRANCISZEK GLASCALL LWÓW, SYKSTUSKA 2. 19677

Kinoteatr KOPERNIK Kopernika 9

wyświetla od piątku 21. b. m. dramat p. t.

BOUCLETTE

(ANIOŁ WIGILIJNY)

który wszędzie cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem z życia cyganeryi paryskiej. Główną rolę kreuje zmarła przed rokiem artystka Gaby Deslys, była kochanka portugalskiego króla Emanuela, która cały swój majątek zapisała na cele humanitarne.



EDMUND ŻYCHOWICZ

ARCHITECT KONC. BUDOWNICZY

WE LWOWIE, UL. ZYBLIKIEWICZA 8.

WYKONUJE PLANY ORAZ ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA WE LWOWIE I NA PROWINCYI. 1265

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 21 maja o g. 7 „Carmen”, opera w 4 aktach H. Meilhaca i L. Hallevy’ego, muzyka Jerzego Bizeta (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Okońskim, Siroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

W sobotę, 22. maja, o godz. 3 pop. „Kupiec wenecki” komedia w 5 akt. W. Szekspira z p. Żelazowskim w roli Shylocka.

W sobotę, 22. maja, o godz. 7 wiecz: „Mannon”, opera Masseneta z pp. Bandrowską, Brzeską, Lipowską, Ostrowską, Niżankowskim, Cyganiewiczą, Wójcicką, Siroszewskim i Wiklińskim.

W niedzielę, 23. maja, o godz. 3 pop.: „Pofudnica”, dramat Leopolda Staffa.

W niedzielę, 23. maja, o godz. 7 wiecz.: „Krawiacy i górale” komedyo-opera J. N. Kamińskiego.

W poniedziałek, 24. maja, o godz. 3.30 „Gorąca krew”, kom. w 3 akt. Mieczysława Fijałkowskiego z pp. Trapszo, Wernicz, Nowackim, Rydzewskim i Michulowiczem.

W poniedziałek, 24. maja, o godz. 7 wiecz.: „Noc w Wenecyi”, operetka w 3 akt. J. Straussa.

Z teatru. Od szeregu dni pracuje teatr nasz nad nową satyrką Stefana Żeromskiego „Pod śnieg”, która w Warszawie cieszyła się i cieszy dotąd niebywałym powodzeniem. Sztukę Żeromskiego przygotowuje się z wielką starannością i pod względem artystycznym i dekoracyjnym. Pierwsze jej przedstawienie odbędzie się w najbliższy czwartek.

(mg). Wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego wydał następującą odczwę do Młodzieży: W dniu 23. maja 1920 obchodził Wydział lekarski uroczystość rozpoczęcia drugiego ćwierćwiecza swego istnienia. W obchodzie tym poczesne miejsce przypaść winno w udziale Wam, młodzi nasi wychowankowie i przyszli następcy. Cała działalność Wydziału lekarskiego to wszakże obok pielęgnowania nauki przede wszystkim praca nad kształceniem młodzieży medycznej: dobro tej

młodzieży i przyszłość stanowiły i stanowią główną troskę grona profesorskiego, w jej postępkach i owocnej pracy na zajętych w społeczeństwie stanowiskach polega znaczna część zasług i chwały Wydziału. Jak najserdeczniej przeto zapraszamy najrozsądniej wszystkich uczniów Wydziału lekarskiego do wzięcia udziału w tej jubileuszowej uroczystości, w której obok profesorów przypada i Wam rola gospodarzy. To wspólne święto zacieśni jeszcze bardziej węzły, jakie łączą profesorów z młodzieżą, a związek ten stworzy pomyślne warunki dla naszej skutecznej pracy i świetności naszego Wydziału w przyszłości.

(mg). Kurs dla pielęgniarek i sióstr Czerwonego Krzyża rozpocznie się we Lwowie dnia 7. czerwca i trwać będzie 6 tygodni. Zgłaszać się mogą osoby niezamężne lub bezdzietne wdowy w wieku od 20 do 40 lat, fizycznie i umysłowo zdrowe, posiadające conajmniej średnie wykształcenie i prowadzące się moralnie. Podania należy wnieść do prezydium Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego 6, i dołączyć metrykę, świadectwo zdrowia, świadectwo szkolne i moralności. Uczennice otrzymują wolne mieszkanie w internacie Czerwonego Krzyża i wolną naukę. Zamiejscowym zapewnia się także utrzymanie. Po skończonym kursie uczennice składają egzamin i po dobrym wyniku otrzymują nominacyę na „pielęgniarki Czerwonego Krzyża, z prawem objęcia płatnej posady, wyznaczonej przez Prezydium. W rok po złożeniu pierwszego egzaminu mogą pielęgniarce po nienagannem spełnianiu obowiązków swych składać drugi egzamin i otrzymać patent na „siostry Czerwonego Krzyża” z prawem pobierania stałych wyższych etatowych poborów.

Morderca czterech żandarmów skazany na 18 lat więzienia. Z Przemyśla donoszą nam: 18 lat odbył się przed sądem doraźnym w Przemyślu rozprawa karna przeciw Antoniemu Kramarskiemu, jednemu ze sprawców mordu, popełnionego na osobach 4 żandarmów z posterunków przemyskiego i mościńskiego. Rozprawie przewodniczył SSK. Hesse, oskarżał prokurator p. Jurkiewicz, bronił SSO. p. Landy. Oskarżony, liczący dopiero lat 17, zbiegł był dnia 1 kwietnia br. z więzienia sądu przemyskiego, gdzie odbywał karę za kradzież. Po ucieczce zaznajomił się z drugim sprawcą znanego mordu, Tadeuszem Gremem, (który, jak w swoim czasie donosiliśmy, w chwili aresztowania popełnił zamach samobójczy i zmarł w następstwie otrzymanej rany). Grem namówił go do opuszczenia Przemyśla. Po drodze spotkali ich patrolujący żandarmi i wywiązała się strzelanina. Wedle obrony oskarżonego, wszystkich żandarmów zastrzelił sam Grem, on zaś strzelał tylko dla postrachu do ajenta pol. Grecka. Obrona ta została odparta zeznaniami świadków Grecka, Mieczysława Zajackowskiego, żandarma Capa z Mościsk i Pawła wskiego z Twierdzy, którzy przedstawili scenę aresztowania bandytów, a zwłaszcza zeznaniami szeregowca Pudelka, który widział, jak Kramarski strzelał do śp. Maryana Donnersberga. Trybunał ogłosił wyrok zasądzający Kramarskiego na karę ciężkiego więzienia przez 18 lat.

Repertuar „Chochlika”, Ogród Jeziński. Dziś i dni następujących: „Przy szachach” sketch, oraz solo Clarmont, Ludwikowskiego, Pilarskiego i in. 1501

Abadania muzyczna. Staraniem Instytutu muzycznego p. Niementowskiej odbędzie się dnia 4-go czerwca b. r. w teatrze Miejskim Akademia muzyczna na cel Tow. „Straży Mogił Polsk. Bohaterów”. Kierownictwo Instytutu zapewnia powodzenie i daje wszelką rękąmię, że produkcye stać będą na wyżynie artystycznej. 1720

Ilustr. Przewodnik po Lwowie

Dra Mieczysława Orłowicza

wydany nakładem Uniwersytetu lwowskiego Dowództwa Okręgu Etapowego Pułkowników (we Lwowie, ul. Kopernika 36), wyszedł świeżo z druku. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i w wydawców.

Czysty dochód przeznaczony na oświatę wśród żołnierzy. 1664

Panu J. Dz'kowskemu, wiceprezesowi i reżyserowi Polsk. Tow. dramat. im. St. Wyspiańskiego za sumienne opracowanie i energiczne przeprowadzenie wieczoru „Pieśni i Humor” ku oślnemu zadowoleniu publiczności w sali „Skały” dnia 16. b. m., wyraża tą drogą szczere uznanie. B. Onisław Malinowski. 1726

—0—

Ekonomista.

Kronika „Ekonomisty”.

(t.) Światowy rynek naftowy. Między rządem francuskim a angielskim przy współudziale przedstawicieli przemysłu i finansów toczą się obecnie rokowania w sprawie równomiernego podziału pomiędzy oba państwa ropy, eksportowanej przez Anglików z Kaukazu. Rokowania te prawdopodobnie uwiecznione będą pomyślnym skutkiem. Przemysłowcy francuscy zamierzają niebawem rozpocząć razem z Anglikami eksploatację terenów naftowych w Małej Azji, co uwolni rynek francuski od ropy amerykańskiej i rumuńskiej. Również odbyła się niedawno konferencja francusko-angielska w sprawie podziału niemieckich stałków cysternowych do przewozu ropy.

Import ropy i benzyny do Szwajcaryi był podczas wojny bardzo utrudniony, tak, że kraj ten przeszedł wówczas kryzys pod tym względem. Powoli warunki zaczynają wracać do stanu normalnego. Jakkolwiek dają się zauważyć dość znaczne zmiany. Normalne zapotrzebowanie ropy przed wojną wynosiło w Szwajcaryi 6 tysięcy cystern rocznie. Podczas wojny cyfra ta znacznie spadła i dzisiaj wynosi normalne zapotrzebowanie około 2 tys. cystern rocznie. Przypisać to należy w niemałym stopniu rozszerzeniu oświetlenia elektrycznego. Natomiast zapotrzebowanie benzyny wzrosło się znacznie i dochodzi do 3.500 cystern rocznie (przed wojną 1600 cystern). Jest ono w zależności od rozwoju aeronaftyki i ruchu auto mobilowego. Od wybuchu wojny sprowadzano cały kontyngent ropy z Ameryki. W Szwajcarii ropa podlega monopolowi państwa. Sprawami temi kieruje „Office Federal de Alimentation, Service des denrees monopolisees, departament Benzin Petrole” w Bernie. Benzyna nie tylko podlega monopolowi lecz jest również kontyngentowana. Każdy konsument ma prawo otrzymać ilość benzyny stosownie do potrzebowanej przed wojną. Sprawami handlu i kontyngentowania benzyny kieruje również wymieniony departament.

W Niemczech rozporządzeniem z 27 lutego br. przywrócono opłaty celne na produkty ropne, przy wozbnie do Niemiec. Opłaty, które nie były pobierane od lat 6, wynoszą dziś 6 marek za 100 kg. ropy naftowej, czyli 6 fenigów od litra przy 15 stopni C. x plus różnica agła obliczona w zlocie. Po uwzględnieniu agła cło od litry ropy wynosić będzie zatem około 60 fenigów. Wiele niemieckich importerów produktów naftowych, przewidując wprowadzenie cła, zastrzegło sobie w kontraktach zawartych przed lutym b. r. z odbiorcami na dostawę ropy, ewentualne dodatkowe odszkodowanie.

Eksport produktów naftowych z Rumunii wynosił w roku ub. zaledwie 38.947 ton, podczas gdy w roku 1913 stanowił pokaźną cyfrę 1.036.446 ton, więc był prawie większy o milion ton. Ten mały eksport tłumaczy się brakiem środków transportowych, zniszczeniem rurociągu w Baicoi do Constanzy, który zaczął funkcjonować dopiero pod koniec 1919 r., przyczem tłoczenie odbywało się bardzo nieregularnie. Według krajów eksport z Rumunii przedstawia się następująco: do Czechosłowacji wywieziono 11.370 ton, Bułgarii 9.375 t., Turcji 8.856, Włoch 4.595, Jugosławii 2386, Austrii 1.390, Węgier 779 i do Ukrainy 196 ton.

W środkowych Włoszech źródła tamtejsze wydały w ciągu wojny przy intensywniejszej produkcji w 1916 roku 7 tys. ton i trzymają się dotąd na tym samym małej więcej poziomie. Ostatnie próbnie wiercenia w Sycylii nie dały jeszcze poważniejszych wyników. Produkcja krajowa nie odgrywa jednak prawie żadnej roli wobec ogólnego zapotrzebowania ropy i benzyny. Głównym dostawcą tych artykułów są Stany Zjednoczone. — Rząd włoski kupuje je przy pośrednictwie 2 Tow.,

„Italo Americana” i „Nafta”, a nabyty towar odsprzedaje tym firmom celem dalszej sprzedaży i rozdziału wewnętrznego, rezerwując dla siebie pewien zysk i unikając w ten sposób skomplikowanego i kosztownego aparatu podatkowego.

W Czarnogórze utworzyło Holenderskie Tow. naftowe syndykat do eksploatacy tamtejszych źródeł naftowych. Tow. to otrzymało koncesję na eksploatacy jeszcze w roku 1914, a obecnie zabiera się do intensywnej pracy, gdyż źródła obfitują w dobry i bogaty materiał.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Znane od 45 lat Biuro Polinskiego, ul. Szymona 1 (bożna Batorego), poleca oficylistów, wszelką służbę restauracyjną, karnianą, hotelową, dworską i miastową. 1705

Przyjmę zaraz rutynowaną mundantkę (Underwood) i Fröblankę do chłopczyka Stein. Dr. Hulles, Podlewskiego l. 9. 1697

Przedsiębiorstwo spedycyjne poszukuje zdolnego polsko-niemieckiego korespondenta, stanu wolnego. — Oferty z podaniem referencji należy wnieść do Biura dzienników i ogłoszeń M. Brücka, ul. Kościuszki l. 2 pod Aste L. 1692

Aspirant farmacji, z ukończoną 12-miesięczną praktyką poszukuje posady na prowincyi. Zgłosz. pod J. Scharf, Kolomyja, Sobieskiego 49. 1630

Buchalter, kantorzysta i akwizytor dla większego biura spedycyjnego — poszukiwani. — Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń i dzienników Sokolowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 1723

Poszukuje się energicznego administratora do większego budynku. — Zajęcie całodziennie. — Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gaz. Wieczor.” pod „P. M.” 1714

Służącego do sklepu, do pakowania i innych robót poszukuje Droguerys Piotr Mikolasek i Spółka we Lwowie, Kopernika l. Wiadomość w drogueryi w oddziale chemicznym. 1715

MIESZKANIA, LOKALI, SKLEPY

Dwa pokoje (bez kuchni) z centralnem ogrzewaniem, światłem, łazienką — do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 1704

Kilka pokoi kawalerskich zaraz do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 1702

Trzy pokoje umeblowane, komfort, niedaleko śródmieścia do pierwszego września do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 1703

Kochanowskiego 22, do wynajęcia pokój frontowy umeblowany, z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość tamże, III. p., na prawo. 1725

Na lato, we dworze, poszukuje się pomieszczenia z utrzymaniem dla młodego małżeństwa, w ładnej, suchej, podgórskiej okolicy. Zgłoszenia Biuro Sokolowskiego, Lwów, Jagiellońska, dla „Nafciarza”. 1721

500 Mk. dem za wyszukanie mieszkania 2-pokojowego z kuchnią, choćby bez komfortu, w okolicy Łyczakowskiej. Zgłoszenia: Fabryka „Dąb”, Łyczakowska l. 27. 1722

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Meble salonowe z lampą do elektryki i dużym dywanem smyrniskim okazynie do sprzedania. Mikołaja l. 19, II. p., od 1—3. 1698

Bösendorfera, krótki, mahoniowy fortepian zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Zofia” do Administracji. 1695

Papiery stare (akta), kupuje Fabryka papieru Fujana. — Blizsza wiadomość Sekler, Krasielek 8. 1607

Dostarczam znakomite sztuczne kamienie młyńskie według żądanej miary i twardości. Zgłoszenia: Pitula, Starunia, p. Solotwina. 1597

Kupuje i sprzedaje meble, urządzenia biurowe, sypialnie, jadalnie oraz antyki. Zieliński, Lwów, ulica Kołłątaja l. 5. 1506

Stół hebanowy, leżak, portyery, koc hucu'ski, jedwab surowy, — sukno na płaszcz, — obrus duży, kostium damski, szal buciki, do sprzedania. Zyblikiewicza 38, parter, drzwi nr 4 od 11—12 przed poł. 1450

Kanapę pięną, pluszową, narzutę na otomanę (pluszową), biurko orzechowe, etażeri — sprzedam. W nocnego Pola 3, drzwi 4, od 2—4. 1738

Fortepian krzyżowy w bardzo dobrym stanie, okazynie tanio do sprzedania. Wiadomość w handlu p. Krzyżanowskiej, Gródek Jag. 1739

Płaszcz kąpielowy „éponge”, duża gąbką, prochowiec męski, obrazy, m. nażki, pudełko k. rtonowe na skrzypce, okazynie sprzedam. Zielona 35, parter, front prawy, tylko o 2-giej. 1735

ROZMAITE

Murarskie roboty przyjmuje oraz odnawiania domów, kanalizacji i t. p. we Lwowie i na prowincyi. Kłiken Antoni, Jablonowskich 28. 1681

A vendre: Porcelaine Vieux Vienne tapis polonais, tissus d'Inde, Velours de Génes, ireilles tentures du 17 siecle s'adresser rue Ujejskiego 6, rez de chaussee a ganche, entre 4—6. 1663

Interes złoty robi, zabezpieczy swoją rodzinę, mający znaczną gotówkę, kto nabędzie dziś grunta pod budowę w mieście Lwowie. Zgłoszenia: Magazyn papieru Stanisława Abła, Lwów, Legionów 11. 1531

Instytut kosmet. czuy dra Fileckiego, pl. Dąbrowskiego 1, usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, przyszcza, masaż twarzy, leczy choroby skórne, wypadanie włosów, farbowanie. 1513

Kuchenki oszczędnościowe „Dyablik” gotują bez spirytusu, nafty itp., niezbędne w każdym domu. Do nabycia wszędzie. 1994

Wyśiać! Biuro Wywiadowcze Połączonych Organizacji gospodarczych i Banków przy Stow. Kupców Polskich w Warszawie, Szkoła 10, Tel. 41—50, udziela szybkich i dokładnych informacji o zdolności kredytowej i o stanie majątkowym firm i osób w kraju i zagranicą. Adres Telegr. „CONFIDENTIA”. 1355

CHŁOPAK do praktyki

z dobrego domu zostanie przyjęty. „SNAPSHOT”, 3-go Maja 11 a. 1701

Cukry i Czekolady

najtaniej w lwowskich domach cukrowych 231 J. B. RAUCH we Lwowie. Główny skład: ul. Legionów 33. Filie: Akademicka 26, Halicka 9, L. Sapiehy 17 i Gródecka 76. Rok założ. 1900.

HERBATE CEYLONSKA

w oryginalnym opakowaniu firmy Braci Woiłczek Warszawa—Sosnowiec, poleca jako wyłączny zastępcę na Małopolskę i Śląk cieszyński

B. WEINFELD, Kraków, ulica Augustyńska l. 3. Na żądanie wysyła paczki za zaliczką. 609

Dla powracających z Ameryki

poleca do kupna „Dom transakcyi finansowych”, Poznań, 27-go Brudna l. 2, majątci ziemskie, gospodarstwa, domy, rutyny, tartaki, cegielnie, itp. oraz załatwia wszelkie interesy w zakresie transakcyi finansowych wchodzące. 1124

Za ZŁOTO, SREBRO, Brylanty

najwyższe ceny płaci firma W. BUSZEK ul. Akademicka 6. 1245

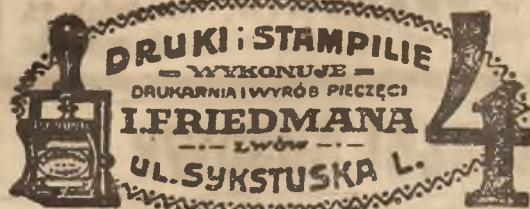
Kilka wagonów WAPNA

budowlanego i kupieckiego sprzedam. Zgłoszenia pisemne pod „Wapno” do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, ul. Grodzka 13. 1643

Pocenia nóg!

rak i pachwin uniknie się pewnie przez użycie znanego specjalnego pudru „CSAVE”, pakiet tylko Marek 7— Wylączny skład 1743

DOM HANDLOWY S. FEDERA LWÓW, Sykstuska l. 7.



100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

o ładudze 3 do 4 ton na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: BENZ-GAGENAU, HORCH, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, VOMAG, ARBENZ, BERGMANN, HANSA, LLOYD itd.

ma natychmiast do odstąpienia firma: **Techniczny Dom Handlowy „Auto-Star”** Kraków, Sławkowska 32

Najprzedniejsze gatunki **ROZSAD** jarzynowych wczesnych, jak: kalafiorów, kapusty włoskiej, pomidorów, cebuli i sałaty sprzedaje już **SKLEP KORZENNY, Chorażczyzna 11.** 1182

Łupek azbestowy, papę dachową i gonty i inne materiały budowlane dostarczają natychmiast **HORSZOWSKI I SKA** Lwów, Łyczakowska 32. 1656

Żądajcie wszędzie Worri!!!
WORRI jest posiłnym i pożywym ekstraktem.
WORRI sporządza i wyśmienity rosół.
WORRI zastępuje tłuszcz, mięso i jarzyny.
WORRI jest wydatny i tani. 1745
WORRI nie powinien i nie może w żadnej kuchni i w żadnym gospodarstwie brakować.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **Dr. FRISCH**, ulica Wawowa 1. 44. — Wstrzykiwanie preparatu Nso Salversona tylko przed południem. 1157

OŚWIADCZAMY, że filia nasza mieści się **we Lwowie, w Hotelu Europejskim „KOMPAS”** Polskie Biuro międzynarodowego handlu Spółka z ogr. odp. w Krakowie, ul. Smoleńsk 16. Z firmami podobnie brzmiącymi we Lwowie, i Przemyślu nie mamy nic wspólnego. 1623

Zakład kąpeli siarczanych w Lubieniu wielkim został na cały sezon po prowizorycznym odrestaurowaniu kilku łazienek I. kl. otwarty. — Bieliznę i prześcieradła dla użytku kąpielowego uprasza się ze sobą przywieść. **Cena kąpeli I-iej kl. Mk. 50** dla wojskowości i urzędników państwowych zniżka, **cena kąpeli I-iej kl. Mk. 30.** 1600 **DZIERŻAWA ZARZĄDU.**

KASZA OWSIANA hurtownie i częściowo do nabycia w głównym składzie kawy i herbaty 216b **Józefa Musiela, Lwów, Batorego 32**

PLECIONKĘ miedzianą w gamie oraz wszelkiego rodzaju materiały do urządzenia instalacji elektrycznych, jakoteż wentylatory prądu zmiennego i stałego poleca skład materiałów elektrotechnicznych 502 **Bernard PANZER, Lwów, Kopernika 17.**

BIURO SPEDYCYJNE i jedyne przez władze uprawnione **PRZEDSIĘBIORSTWO KONWOJOWANIA** transportów i przesyłek kolejowych **GUSTAW LUFT** Lwów, Kościuszki L. 22 także wozy meblowe, ubezpieczenie przesyłek kolejow. od kradzieży i wypadków, tudzież wszelkie czynności w zakres spedycji wchodzące. 1251



wykonuje pod najkorzystniejszymi warunkami **PRZEPROWADZKI MIEJSCOWE** Transporty **MIĘDZYMIASTOWE** jakoteż wszelkie **DOWOZY, SPEDYCYE, OCLENIA I UBEZPIECZENIA TRANSPORTOWE** Zastępstwo we wszystkich miastach kraju i zagranicą **Czarnieckiego 1. 3.** 1246

PRZERÓBKI KOLDR I MATERACÓW jakoteż na zamówienie nową pościel, skutecznie **K. SKIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 1. 4. naprz. Pasażu Mikołajcha. 1005

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE poszukuje odpowiedniego człowieka do prowadzenia ewidencji materiałów, (Posada nadaje się n. p. dla b. podoficera rachunkowego). Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Budowa” do Biura „RUCH”, Kraków Szczerpańska 9. 1586

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Wydzierżawienie polowań w lasach państw. w Małopolsce.

W dniach 15 i 23 czerwca 1920 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w Zarządzie okręg. dóbr państw. we Lwowie **Licytacya zapomocą ofert pisemnych na dzierżawę II. i III. seryi polowań w lasach państwowych na jelenie i wszelką inną zwierzynę.**

Dnia 15 czerwca będzie licytowana II serya rewirów łowieckich w Nadleśnictwach: Jasień, Suchodół, Łopianka, Niebyłów, Pasieczna, Zielona, Rafałowa, dnia 23 czerwca zaś III serya w Nadleśnictwach: Dora, Mikołiczyn, Tatarów, Jabłonica, Worochta, Delatyn, Hryniawa i Jawornik. Szczegółowe obwieszczenie licytacyjne, w którym określone są bliżej poszczególne rewiry łowieckie oraz wymogi, jakim oferty winny odpowiadać, można otrzymać od Zarządu okręgowego dóbr państwowych we Lwowie (ul. Chorażczyzny 17), gdzie są również do przegłędnięcia szczegółowe warunki dzierżawy. 1719

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa **BEZ BÓLU CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego. **ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.** — Objawy (początkowe): Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. — Objawy (podczas ataków). W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebra i parcie na kieszke stołcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczkę. Bliższ. nformacji udziela: Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI**, Warszawa, Nowy-Swiat 16, m. 27. 21852

Zamówienia DLA FABRYKI ORYGINALN. WÓDEK B. KASPROWICZA hurtownie, wprost z fabryki, lub częściowo w oryginalnych skrzynkach przyjmuje tylko **JENERALNA REPREZENTACYA „KOMPAS”** Polskie Biuro międzynarodowego handlu 1516 Spółka z ogr. odp. w **KRAKOWIE, Smoleńsk 16.** Filia: we Lwowie, Hotel Europejski.

Bloczki kasowe kasa pobierze, kasa wypłaci poleca **Ign. JAEGERA** Lwów, Sykstuska 33